

Alicja Balcerzak

Kształtowanie postaw i udzielanie wsparcia psychologiczno-pedagogicznego poprzez edukację teatralną



Słowo *teatr* możemy różnie interpretować, zwłaszcza w kontekście nauczania. Edukacja teatralna to szerokie, wielowymiarowe pojęcie. W powszechnym rozumieniu najpierw kojarzy się z organizowanymi przez nauczycieli i wychowawców wyjazdami na spektakle do pobliskiej instytucji kultury, tym samym umożliwiając uczniom obcowanie ze sztuką, z kulturą wyższą. Kolejnym aspektem teatralności w polskich szkołach jest metoda przestrzegania dzieci i młodzieży przed skutkami ryzykownych zachowań poprzez udział w przedstawieniach profilaktycznych. Inny wymiar teatralności to próby zainteresowania uczniów lekturą szkolną dzięki jej adaptacji scenicznej. W ciągu ostatnich kilku lat, z myślą między innymi o społeczności uczniowskiej, słupski *Teatr Nowy im. Witkacego* wystawił inscenizacje *Pana Tadeusza* i *Dziadów* Adama Mickiewicza oraz *Zemsty* Aleksandra Fredry.

Ostatnią kategorię teatru, w kontekście szkoły, są międzyszkolne konkursy artystyczne (recytatorskie, czy krótkie formy teatralne). Mnie natomiast interesuje inny aspekt edukacji teatralnej, którym zajmuję się czynnie od 2012 roku – tworzenie spektakli teatralnych z młodzieżą i dorosłymi dla szeroko rozumianej publiczności. W dalszej części wyjaśnię, dlaczego teatr nazywam spotkaniem. Wykażę też, jakie korzyści może odnieść młody człowiek, zaczynając swoją przygodę z teatrem i jaki ma to wpływ na kształtowanie jego postaw oraz dlaczego edukacja teatralna, w takim rozumieniu, jest często ogromnym wsparciem psychologiczno-pedagogicznym dla uczniów.

Teatr jako miejsce spotkań

Teatr poza swoim pojęciem podstawowym, do którego potrzeba widzów, aktorów i sceny, jest pewnego rodzaju spotkaniem. Spotkaniem z drugim człowiekiem na scenie oraz spotkaniem twórców z widzami. Oba te człony powiązań i wzajemnego oddziaływania łączy jedno – relacja. Poprzez swoje doświadczenie i pracę, którą wykonuję z innymi ludźmi, istotne jest to, co mogę im dać i co mogę od nich czerpać. Jest to bardzo złożony, nieprzewidywalny proces. Najważniejsze, aby mieć świadomość, że w zespole teatralnym istnieje demokracja, nikt niczego nie narzuca, dążymy do wspólnej wizji poprzez błędy, porażki, piękne, radosne chwile, trafne pomysły, które są z tym związane. Ostateczny kształt wizji przedstawienia teatralnego jest wyłącznie wynikiem wyborów i wypracowanych ustaleń reżysera z ludźmi, z którymi współpracuje. Taki teatr proponuję i tak go rozumiem.

Korzyści, jakie czerpie młody człowiek współtworząc teatr

Korzyści są różne i wielorakie, w zależności od tego, w jakim stanie jest młody człowiek, gdzie się wychował, kim jest, czego potrzebuje i poszukuje. W procesie tworzenia spektaklu teatralnego dociera on niejako w głąb siebie. Otrzymując rolę, ucząc się kwestii, przeobrażając się w konkretną postać, ma możliwość wykazania się nie tylko wyobraźnią i kreatywnością, ale także uwolnieniem własnych emocji. Kolejnym aspektem są korzyści bycia w grupie, których przecenić się nie da, bo często zajęcia teatralne stanowią swoisty rodzaj terapii dla młodego człowieka. Polega to na umiejętności kreacji zbiorowej, uzmysłowienia sobie, że nie jestem sam na świecie, ale że są jeszcze inni ludzie. Uczeń może nabyć umiejętność wnikliwego postrzegania świata, mieć możliwości wyjazdów sprzyjających obserwacji, uczy się dbania o innego człowieka. Ponieważ razem tworzymy coś wspólnie, to dzięki temu wytwarza się specyfika zamkniętej, kameralnej, a może nawet elitarnej grupy, w której buduje się zaufanie. Współpraca zespołu zaczyna się w momencie podjęcia decyzji o przystąpieniu do działania nad spektaklem, a kończy w momencie wystawienia finalnie sztuki teatralnej. To wszystko są korzyści niemierzalne, ale bardzo ważne.

To, co dzieje się na scenie jest pewnego rodzaju wynikiem tego, co drzemie w nas samych. Jeśli idziesz do teatru, czy do miejsca, w którym odbywa się teatr (bo to niekoniecznie musi być budynek) i uczestniczysz w czymś, co można nazwać akcją, przedstawieniem, sytuacją, i to w jakiś sposób cię porusza, dotyka, to można to nazwać wartością samą w sobie. Kształtowana jest dzięki temu wrażliwość (uczestnika i odbiorcy), ale nie w rozumieniu trywialnym. Niekoniecznie mam na myśli wrażliwość na prezentacje sceniczne – które albo mi się podobają, albo nie. Sztukę należy odbierać szerzej – ma poruszać, ma zmuszać do refleksji. Dobry spektakl powinien mieć dobrą wartość artystyczną. Wydaje mi się, że czasami doznania i rzeczy, które nas niepokoją i wybudzają z letargu, są ważniejsze niż te, które mogą nawet się podobać. I to trzeba umieć rozróżniać, oceniając zjawisko pracy teatralnej z młodzieżą, uwrażliwiając na empatię i ucząc otwartości.

Udzielane wsparcie psychologiczno-pedagogiczne

W mojej wieloletniej pracy nad spektaklami z udziałem młodzieży zauważyłam różnorodne motywacje zgłaszania się do przedsięwzięcia teatralnego. Częstym powodem przystąpienia do grupy teatralnej jest chęć wypełnienia swojego czasu wolnego. Kolejnym jest potrzeba przynależności do jakiejś grupy. Wynikają potem z tego piękne, mocne przyjaźnie. Inną determinantą jest chęć zaistnienia i sprawdzenia się, nie w kontekście rywalizacji, ale w sposobie radzenia sobie z treścią, wyzwaniem, co stanowi fundament do samorozwoju. Jeszcze inni traktują to jako jednorazową przygodę, którą później bardzo miło wspominają. Chociaż są też tacy uczniowie, którzy po skończonym projekcie teatralnym już nie mogą doczekać się kolejnego. Praca nad spektaklem jest pracą nad samym sobą, niezależnie jak długo trwa przygotowanie sztuki do premiery. Radość z finalnego efektu wiąże się ze wzrostem poczucia własnej wartości, z pewnym rodzajem nobilitacji w oczach innych oraz z satysfakcją płynącą z samozadowolenia. Wzrost samooceny, poprawa relacji z rówieśnikami to kolejne plusey pracy teatralnej. Często działanie twórcze jest ratunkiem w depresji, czy w stanach lękowych.

Wyrażanie siebie na scenie jest zarazem odwagą, jak i nieustannym doskonaleniem samokontroli, koncentracji uwagi i ćwiczeniem pamięci. Mało jest miejsc, gdzie można się tego nauczyć i gdzie można

tego doświadczyć. Bo świat jest wyścigiem, bo świat jest zjadaniem siebie nawzajem i ten młody człowiek... może być złknięty, a nawet żyć w wielkim strachu przed światem. Młodzież stawia pierwsze kroki, żeby lepiej poznawać ten świat, żeby się go nie bać i na niego otwierać, żeby zaczynać lubić ludzi i żeby nie myśleć tylko o sobie. Dziś mamy nastawienie: tylko ty się liczysz. Media i szeroko pojęta kultura masowa wpajają model indywidualności, skupienia się na swoich potrzebach, celach, pragnieniach. Żyjemy szybko, a teatr uczy zatrzymania się, wspólnego wyjścia na scenę, dbania o siebie i innych – uczy budowania relacji. To są te wartości, które młody człowiek dostaje i te umiejętności, których nabywa. One procentują w życiu dorosłym – młodzież potrafi po prostu żyć, dostrzegać piękno świata i umie odnaleźć w nim siebie, co nie jest łatwe. Stąd też teatr jest przede wszystkim miejscem spotkań, tworzenia relacji i zauważania problemów, które są dookoła nas. Stwarza sytuacje cieszenia się z tego, co jest i daje zdolność kreowania nowych rzeczy. Żyjemy w świecie fobii, lęków, strachów, o to co się dzieje wokół nas. Jest to bardzo niepokojące. Młodzi ludzie muszą się aktywizować do samodzielnego myślenia, do bycia sprawczymi i twórczymi, nie tylko po to, aby móc wyrazić siebie, ale by odnaleźć sens i odpowiedzi na pytania: kim jesteśmy? dokąd zmierzamy? czym jest dla nas życie? Taką możliwość daje właśnie teatr.



Alicja Balcerzak

Doktorantka Literaturoznawstwa Akademii Pomorskiej w Słupsku. Nauczyciel mianowany z 10-letnim stażem pracy. Współtwórczyni i reżyserka *Teatru w kinie*. Instruktor teatralna dla dorosłych i młodzieży. Organizatorka spotkań autorskich i konferencji naukowych. Trzykrotna beneficjentka programu Narodowego Centrum Kultury *Bardzo Młoda Kultura*. Autorka książki popularnonaukowej *Niewymazane z pamięci* oraz artykułów w pracach zbiorowych.